

MARIA WNUK

ur. 1925; Radzyń Podlaski

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, nauczyciele tajnego nauczania, tajne komplety

Pierwsze tajne komplety w Puławach zorganizował ksiądz Orłowski

W Puławach był zwyczaj chodzenia na plażę i kąpania się w Wiśle. Teraz się nie chodzi, bo Wisła jest nieczysta, ale wtedy wszyscy się kąpali w Wiśle i chodziło się na plażę, cała młodzież tam chodziła. Myśmy się cieszyli w pierwszym roku, że będzie wojna, to nie będzie szkoły, nie będzie lekcji, jak to będzie dobrze. Taki człowiek był głupi wtedy właśnie. Ale potem, jak wojna wybuchła, to drugą sprawą było, że trzeba się było nauczyć milczeć o niektórych rzeczach. Na przykład w naszym domu zostawili żołnierze broń, i ojciec zakopał to w ziemię, a ja się wygadałam, że coś takiego jest. A potem nie wiedziałam jak z tego wybrnąć, bo to groziło śmiercią. Nauczyliśmy się wtedy milczeć, że dużo rzeczy nie można mówić po prostu. Bo przedtem wszystko się plotło. I chciało się koniecznie uczyć dalej, i wtedy do księdza Zdzichowskiego na plebanię przyjechał z Grodna dyrektor gimnazjum imienia Mickiewicza, ksiądz Orłowski - Potrzebski prawdziwe nazwisko, a był pod pseudonimem Orłowski, bo on się ukrywał. I on zorganizował komplety tajnego nauczania jako pierwszy, zanim zrobił to pan Zienkiewicz i nauczyciele puławscy. Na przykład mam maturę jako absolwentka liceum imienia Mickiewicza w Grodnie, bo ci profesorowie mnie egzaminowali, bo oni byli tutaj w Polsce, znaczy przyjechali stamtąd z tych okolic, i oni właśnie pierwsi założyli tajne nauczanie. Organizowało się to w taki sposób, że po prostu gromadziło się w grupie i szukało się, którzy profesorowie będą uczyli czego. Ksiądz Orłowski uczył nas łaciny i religii. Tam się zbierało tylko cztery dziewczynki, to nie było tak, że dużo ludzi. Polskiego uczyła pani Boska. Matematyki uczył student, raczej maturzysta, który skończył maturę przed wojną i w instytucie pracował - Mirek Klepacki, on później skończył medycynę, był lekarzem. No i właściwie więcej nauczycieli nie było. Chemię uczył nas pan Wierzchowski w tym instytucie. Chodziliśmy do niego, on miał tam też cztery osoby, miał też różne przyrządy, bo przecież tam jest instytut naukowy. Pod koniec roku był egzamin, wtedy była szkoła gospodarstwa wiejskiego dziewcząt pani Szalkiewiczowej. Teraz tam nie wiem co jest w tym budynku. On był za kasynem

wojskowym i za kościołem garnizonowym. Pani Szalkiewiczowa była wielką patriotką i ona pomagała w tych tajnych kompletach nauczania. Bo przyjeżdżali ci profesorowie z tego gimnazjum grodzieńskiego, egzaminowali nas, to u niej się zatrzymywali, te egzaminy były u niej. Tam się wchodziło grupkami. Na szczęście wsypy nie było żadnej. [Uczyliśmy się] po domach. U mnie lekcje były, u rodziców, przychodzili profesorowie. Znaczący na polski chodziliśmy do pani Boskiej, ale inne przedmioty były u nas u rodziców zawsze. [Ksiądz] też przychodził do nas do domu. Po cywilnemu ubrany przychodził. Potem maturę zdawałyśmy w Warszawie przy kościele Świętego Floriana, tam była cała komisja egzaminacyjna. Oni mieli nauczyciela do historii, a ja byłam samoukiem, bardzo źle przygotowana, ale to były czasy wyjątkowe. Ksiądz dyrektor zawsze uczył chłopców w gimnazjum męskim, i do nas mówił zawsze per „mały” Nawet do dziewczyn: „Mały, pamiętaj, w inteligentnym towarzystwie nie zabieraj głosu na temat historii” To mi tak przekazał, bo nic nie umiałam. Ale wojna, to przepchali z tą historią. Potem dostaliśmy maturę, ta matura to był taki pasek 2 centymetry na 10, gdzie były przedmioty wypisane i stopnie, nic więcej. I z tym można było po wojnie pojechać do Łodzi. Tam w Łodzi była weryfikacja tajnego nauczania i można było otrzymać normalny blankiet maturalny. Ja się o tyle schojarzyłam, że ja nie wierzyłam, więc po 1945 roku po raz drugi zrobiłam maturę i jako ekstern zdawałam, i miałam maturę, i nie załatwiłam sobie tej [matury] tajnego nauczania. Moja przyjaciółka ma taką właśnie z takim napisem, taką pamiątkową. Jak moja koleżanka załatwiała w Łodzi tą maturę prawdziwą na podstawie tego karteluska, to ją pytano, co ona wie o profesorach, którzy egzaminowali. Ona mówiła, że ten profesor miał piękne niebieskie oczy i niebieski krawat. Jakoś to sobie skojarzyli o kogo chodziło.

Data i miejsce nagrania	2005-01-20, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"